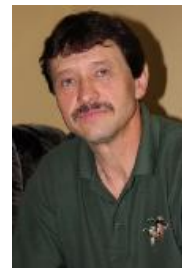


JÓZEF MICHALEWSKI

ur. 1965; Paulinów



Miejsce i czas wydarzeń	Bronice, współcześnie
Słowa kluczowe	Projekt Pszczelarstwo na Lubelszczyźnie. Nieopisana historia - Rzeczpospolita Pszczelarska, wymiana matek pszczelich, praca pszczelarza, rasy pszczół

Matka pszczela

Podobno najlepiej wymieniać matki co roku. [Jednak] kiedy je się wymieni w drugim roku, wtedy jest najlepszy efekt. Są mniej rojliwe i bardziej miododajne. Ale ja wymieniam co trzy lata. A jak jest wszystko w porządku, to nieraz taką matkę jeszcze zaoszczędzę. Jak ktoś ma mniejszą pasiekę, dwadzieścia pni, to może co roku, co dwa lata wymieniać matkę i wszystkiego dopilnować. Ja, mając taką dużą pasiekę, nie jestem w stanie. Posiadam też gospodarstwo rolne. Dużo jest przy tym pracy. Jeśli wymienia się matkę, to automatycznie zmieniają się wszystkie pszczołki. Matka przekazuje geny. Niektóre są spokojne, miododajne, ładnie trzymają się plastrów. A niektóre bywają troszkę złośliwe. Ale teraz matki i pszczoły są łagodniejsze niż sprzed dwudziestu lat.

Matki unasienniają się w czasie rojenia. Młoda wychodzi z ula. Zanim osiadzie gdzieś z trutniem na drzewie, to się unasiennia. To nasienie starcza jej nawet na pięć-sześć lat. Hodowałem matki kaukaskie z linii Puławskiej. Nawet przez pięć lat miałem super matkę. Ona była fenomenalna. Młode jej nie dorównywały. Jeszcze w piątym roku rodzina była silna. I jej nie wymieniałem. Po prostu szkoda mi było ją zlikwidować. Trafiają się takie matki. Teraz nasienie się wyczerpie po trzech-czterech latach i potem już jest trutówka.

Jak jest dużo czerwiu, jest on zbity i zwarty, to z matką wszystko jest dobrze. A jeżeli czerwiu jest mało, jest rozstrzelony, oznacza to, że matka jest złej jakości. Trzeba ją wymienić. Niestety. Nieraz pszczołki same to robią. To jest dobre. Najlepsze są matki z cichych wymian. Nie z ratunkowych mateczników, tylko z cichych wymian. Jak ma się roić trutnia, to mateczników może być i dwadzieścia. Wówczas są szybko karmione, na ilość. Przy cichej wymianie jest jeden, dwa, trzy mateczniki. Wtedy są karmione odpowiednio. Nieraz matka zostaje do końca. Kiedy jest słaba, rodzina też słabnie. I zanika. A czasem pszczołki się domyślą i same ją wymienią. Wtedy młoda matka może nawet zabić starą królową. Jak się nie roją. Kiedy się mają roić, to

wychodzi albo stara matka, albo młoda. Wtedy jest walka o królestwo. Jak jest kilka matek, to biedne uciekają. I zabijają się, zacinają. Ja kupuję matki, ale we własnym zakresie odchowuję najlepsze rodziny. Przekładam mateczniki. Hodowla matek pochłania dużo czasu. Ze względu na gospodarstwo i inne zajęcia zapominam o tym. Przy podawaniu nie można ich wpuszczać od razu. Oprócz młodych matek. One są bezwonne, bezzapachowe. Je można normalnie wypuścić do ula na ramkę. Jeżeli rodzina jest osierocona, to zostają one przyjęte. Ja podaję matkę w izolatorach jednoramkowych. Z klateczki wypuszczam ją na ramkę, którą siatkuję. Z boku stawiam osłonowe ramki, z czerwem na wygryzieniu. Wtedy młode pszczoły się wygryzają i już uznają, że to jest ich królowa. To już jest jej świta. Matka po sześciu dniach zaczyna czerwić. Po kilku dniach, kiedy się dobrze rozczerwi,łoży dużo jajeczek, staje się dla pszczoł wartościowa. Pszczoły nie zabijają czerwiącej matki. Ona przejdzie ich zapachem. W ten sposób jest dziewięćdziesiąt procent przyjęć. Nawet więcej. Kiedy od razu wypuści się matkę z klateczki, pszczoły zarzucają mateczniki. Ja im zrywam. One wraz zarzucają. W końcu jej nie przyjmują. I jest stracony czas. Tydzień, dwa. To już jest mój pomysł. Tata zawsze podawał matki w klateczkach.

Data i miejsce nagrania	2016-06-20, Bronice
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Maria Buczkowska, Katarzyna Kuć-Czajkowska
Redakcja	Maria Buczkowska, Małgorzata Maciejewska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"